Nr. 215. Warszawa, Czwartek dnia 7 (19) Września 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 35.
Zachód słońca o g. 6 m. 15.

Długość dnia g. 12 m. 40.
Ubyło dnia g. 4 m. 6.

Czwartek 19 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Czwart.	Januaryusza B. M.
Piątek	Eustachiusza M.
Sobota	Mateusza
Niedziel.	Ładysława
Poniedz.	Tekli P. M.
Wtorek	N. M. P. od wyk. n.
Sroda	Firmina B. W.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV roku b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie . .	rs. 4	kop. 20
półrocznie .	rs. 2	kop. 10
kwartalnie .	„ 1	„ 05
miesięcznie .	„ —	„ 35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie . .	rs. 7	kop. 20
półrocznie .	„ 3	„ 60
kwartalnie .	„ 1	„ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890*, ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza kop. **30**, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy kop. **25**.

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Poaugustyańskim przy ulicy Piwnej, rozpoczyna się Nowenna do św. Tekli panny i męczenniczki, której uroczystość w dniu 29 b. m. przypada.

Nowenna ta odbywać się będzie przez dni dziewięć, o godzinie 10-ej rano, przed ołtarzem tej świętej.

Jutro w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Potrynitarskim na Solcu, o 9-ej i pół rano, odprawi się uroczysta wotywa.

Jutro także, o 9-ej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się solenna wotywa.

Takaż wotywa odbędzie się jutro o 8-ej rano, w kaplicy Pana Jezusa, przy kościele Archikatedralnym św. Jana.

Węgrzy przeciw Czechom.

Projekt koronowania Franciszka-Józefa na króla czeskiego żywo jest roztrząsany przez prasę, nieprzyjazną dążeniom czeskim.

W Wiedniu organy stronnictwa centralistów traktują ten projekt, prawie jako zamach na bezpieczeństwo państwa.

Jakkolwiek konstytucyonalizm państwa św. Wacława nie został wcale zniesiony żadnym formalnym aktem prawodawczym — i w protokółach cesarz używa skwapliwie jeszcze tytułu króla czeskiego, łatwo przecie zrozumieć, że stronnicy hegemonii niemieckiej patrzą z boleścią na perspektywę oficyonalnego uznania autonomii w kraju, gdzie żywioł niemiecki jest w mniejszości.

Co zaś szczególniejszem się wydaje na pierwszy rzut oka, że opozycyjną postawę nieprzejednaną przybrała w tej sprawie prasa madziarska wszelkich odcieni.

Argumenty, powoływane przez dra Riegera i Franciszka Palecky'ego są zupełnie tego samego rodzaju, jakim niegdyś w Węgrzech zapewnił tryumf Deak.

Do historyi, do dziejów odwołują się rzecznicy czescy, jak niegdyś czynili to węgierscy.

Jakżeby zdziwiono świadków walk narodowych w Austryi z przed r. 1867, gdyby im przepowiedziano, że w dwadzieścia lat później w szeregach patryotów madziarskich, znajdą się najoporniejsi przeciwnicy praw pobratymczej narodowości.

Bądź cobądź węgrzy mniemają, że zmiana *statu quo* konstytucyjnego w Cislitawii, zachwiałaby podstawy kompromisu z r. 1867 i tego wygodnego dualizmu, w moc którego, płacąc tylko trzecią część ciężarów, stanowią w teoryi połowę, w rzeczywistości zaś znaczą daleko więcej w kierownictwie wspólnemi sprawami państwowemi. Ani na chwilę nie przypuszczają, ażeby zaspokojenie dążności federacyjnej narodowości cislitawskich, mogło pozostać bez wpływu szkodliwego na ich położenie.

Prasa rządowa i opozycyjna spotykają się w rozrzewniającej jednomyślności, co do tej sprawy.

Oficyalny „Nemzet" występuje mniej gorąco, niż organ skrajnej lewicy „Egyertes".

„Budapester Hirlap", który przez czas niejaki zdawał się okazywać delikatną sympatyę dla hr. Taafego i jego polityki, jest również surowy, jak „Pester Lloyd", który często niepokoił się zgubnemi następstwami, jakie mogłaby mieć dla austro-niemców rosnąca siła słowianizmu w Cislitawii.

Jedyny tylko „Budapester Tageblatt", dziennik umiarkowanej opozycyi, przypuszcza lękliwie, że koronowanie Franciszka-Józefa na króla czeskie-

98

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM I.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

— O jakiej obietnicy pani hrabina raczy mi mówić?...

— A to, że przyrzekł mi pan przedstawić tę młodą panienkę, podobno bardzo ładną, a która jest pańską protegowaną i wychowanką...

Słysząc mówiącą tak swoję matkę Fabian poczuł, że mu serce silniej zabiło — a wszystka krew uderzyła do głowy...

— Nie zapomniałbym tego pani hrabino — odrzekł Jakób Lagarde. — Jeżelim jeszcze pani nie przedstawił mojej pupilki, to dla tego jedynie, że małe osłabienie — nieunikniony skutek doznanego wzruszenia, zatrzymało ją w jej pokoju dłużej aniżeli chciała — w tej chwili dokończa swojej toalety i zaraz do nas przyjdzie...

Nowi goście wchodzili do salonu.

Jakób musiał opuścić panią de Chatelux i jej syna, aby powitać przybyłych.

Pascal znalazł się przy nim.

— Nie słyszę aby anonsowano Fromentalów... odezwał się do niego Jakób...

— Czyby przypadkiem nie mieli przybyć?...

— Nie wiem tego, ale jestem najpewniejszy, że list zapraszający, który sam zaadresowałem i posłałem, oddano do rąk stróżowi domu w którym mieszkają.

— Czy ojciec i syn znajdowali się w Paryżu?...

— Znajdowali...

— Nie dowiedziałeś się o nich nic nowego?...

— Nie... Z tej strony jest jakaś tajemnica, ale co nas to obchodzi, byleśmy tylko medal otrzymali.

Dwaj spólnicy rozeszli się.

Pani de Chatelux pod rękę z synem obchodziła salony i co chwila zatrzymywała się, aby zamienić kilka słów ze znajomemi jej osobami.

Fabian widział prześliczne młode panienki, ale żadna z nich nie wydała mu się godną porównania z wychowanką doktora, żadna nie mogła się równać z jej pięknością.

Orkiestra przygrywała, bo chociaż w zaproszeniach była mowa tylko o wieczorze muzykalnym, miano i tańczyć także.

Jeden z kamerdynerów, wynajęty dla większego efektu, przyszedł powiedzieć kilka słów Jakóbowi Lagarde.

Ten zaraz wyszedł z salonu.

Upłynęło parę minut, drzwi otworzyły się na nowo i ukazał się w nich Jakób z Martą Grand-Champ pod rękę.

Młoda dziewczyna była czarującą w czarnej sukni z długim trenem i stanikiem na pół dekolte.

Cera jej od tła czarnego, odbijała cudownie.

Bujne bląd włosy zaczesane wysoko, zdobiły jej główkę, niby hełmem złotym, a jedwabista grzywka opadała na czoło, po nad ciemnemi brwiami, jakby narysowanemi pędzlem znakomitego artysty.

Długie rzęsy, przysłaniały do połowy lazurowe jej oczy.

Nie podobna było wymarzyć całości doskonalszej, cudowniejszej.

Wejście jej wywołało admiracyę ogólną.

Marta zrozumiała to dobrze i kameljowa białość jej cery zaróżowiła się trochę.

Dwa serca w tej chwili zaczęły bić z podwójną siłą.

Jakóba Lagarda, czyli mniemanego Thompsona—topniało na myśl, że cała śmietanka towarzystwa paryzkiego jednogłośnie uznaje piękność dziecka, które ubóstwiał, a z którego obiecywał sobie żonę.

Biada temu, który w tej chwili rzuciłby miłosne na Martę spojrzenie.

Spojrzenie to byłoby wyrokiem jego śmierci.

Pascal z oczami zwróconemi na swojego towarzysza, czytał te jego myśli.

— Jak on ją kocha! — mówił sobie z pewną pogardą. — Nie myślał bym tego o nim!... Człowiek taki silny!—Czy można kiedy ręczyć za siebie!... Najprzebieglejszy da się złapać, i to w tenczas, kiedy się najmniej tego spodziewa!...

Drugie serce, którego bicie dałoby się słyszeć, gdyby takiego gwaru nie było, było sercem Fabiana de Chatelux.

Młody ten człowiek zobaczył znowu tę w której się szalenie zakochał od

go nie byłoby znowu tak niebezpiecznem, gdyby chodziło tylko o piękną ceremonię w Hradczynie, przeznaczoną dla platonicznego zaspokojenia uczuć czeskich.

Tak przemawiają organy patryotów węgierskich. Kilka z nich wyraża życzenie, ażeby p. Tisza skrócił swój pobyt w Ostendzie i wrócił, dla zaprotestowania przeciw tym roszczeniom czeskim.

Łatwo przewidzieć, że ta namiętna walka wrogów Translitawii wytworzy wielkie przeszkody dla hr. Taafe, jeżeli rzeczywiście chce dać czechom pomazańca królewskiego.

Kronika polityczna.

Anglia. „Standard" pisze: Polityka cesarstwa niemieckiego jest tak wielką a zarazem drobiazgową, tak wysoko wznoszącą się—a zarazem poziomą, tak rozległą w swych celach i przezorną w szczegółach, że berlińscy mężowie stanu, do których zaliczyć trzeba brata dostojnej narzeczonej, następcy greckiego spodziewają się pewnych korzyści po tem małżeństwie. Można zadać sobie pytanie, co tak małe państwo jak Grecya zrobić może dla tak kolosalnego i imponującego mocarstwa? Nie przypominając bajki o lwie i myszy, można łatwo wystawić sobie okoliczności, w których mniejsze państwo wielce pożytecznem być może dla potężnego. Nowy ten związek między Berlinem i Atenami, wpłynie niewątpliwie na politykę Grecyi. Będzie ona podług wszelkiego prawdopodobieństwa wytrzymalszą i przezorniejszą. Z drugiej strony jasnem się wydaje, że grecy, którzy chytrością przewyższają nawet plemie, wygnane z ziemi świętej, spodziewają się po tym związku i dla siebie korzyści. Księżniczka Zofia nie wnosi może do Aten nic prócz wielkiego imienia, ale grecy sądzą, że w jej wyprawie ukrywa się jeszcze klucz do powiększenia terytoryalnego Grecyi. Z czyją krzywdą? Turcya wyposażyła już niejedno chrześciańskie stadło, więc może z czasem i temu małżeństwu da podarek ślubny w postaci krainy, za którą Serbia gorąco obecnie wzdycha".

Belgia. Ostateczna data zwołania konferencyi brukselskiej w sprawie niewolnictwa, oznaczoną została na dzień 16 ty listopada. Wszystkie mocarstwa, które w swoim czasie podpisywały się na akcie, zamykającym berlińską konferencyę afrykańską, otrzymały uroczyste wezwania i przyobiecały wziąć udział w pracach konferencyi.

Francya. W szeregu przemówień na zebraniach wyborczych wybitnie odznacza się mowa Juliusza Ferry'ego, wypowiedziana w Aisne, w departamencie de Saint-Dié.

Od czasu, gdy rozpoczęła się we Francyi agitacya wyborcza, słowa: „rewizya konstytucyi," nie schodzą z porządku dziennego.

Tymczasem nie rewizyi, lecz ścisłego stosowania istniejącej konstytucyi kraj wymaga. Ze względu na to, iż każde ze stronnictw posiada swoje odrębne pojęcie owej konstytucyi, jest rzeczą niemal pewną, iż przyzwolenie na rewizyę byłoby hasłem do wojny domowej. Rewizya musiałaby doprowadzić do spotęgowania władzy izby deputowanych, do nadania jej atrybucyi administracyjnych, co najzupełniej pożądanem nie jest. Izba ma być ciałem prawodawczem, ma dalej kontrolować, nie zaś bezpośrednio rządzić.

Nadanie izbie tak władzy prawodawczej, jak wykonawczej, doprowadziłoby bardzo szybko rząd do niedołęztwa. Tembardziej chwila obecna nie jest dla rewizyi dobrze wybraną.

Setki projektów czekają na uchwały izby, setki pomysłów marnieją na papierze.

Kiedyś, gdy najpilniejsze sprawy bieżące załatwione zostaną, gdy kraj rządzonym będzie wzorowo, czas będzie myśleć o reformach, dziś jednak jest to przedwczesnem, gdyż urządzenia dzisiejsze wystarczają Francyi najzupełniej.

Ferry nie zaprzecza, iż obietnice rewizyi brzmią ponętnie i pociągnąć mogą niedoświadczonych, są to wszakże tylko czcze przechwałki i puste, acz jaskrawe obietnice, gdyż nikt nie będzie w stanie przy dzisiejszym poziomie oświaty ludowej uszczęśliwić Francyi konstytucyą, w której właśnie ta jednostka ludowa, słabo ukształcona, ma wpływać decydująco na przebieg spraw, których całości objąć umysłem nie będzie mogła.

Kiedyś—dobrze, dziś—nie.

Francya w ostatnich kilkunastu latach szła dobrą drogą, niechże z niej nie schodzi, jeżeli nie chce przez bardzo poważne niesnaski wewnętrzne stracić cząstki wpływów, jakie się jej odzyskać udało po kilkoletniej apatyi politycznej.

Włochy. Zdrowie Crispi'ego poprawiło się znacznie. Włoski minister odbiera dziennie setki telegramów kondolecyjnych od swych kolegów z zagranicy. Pomiędzy innemi ks. Bismarck niezwykle serdecznie wynurzał swe ubolewanie z powodu wypadku. Potwierdza się wiadomość, iż Caporali działał rozważnie i przy zdrowych zmysłach, mimo to pobudki polityczne nie wchodziły tu w grę zupełnie. Z natury niezaradny, obdarzony niewielkiemi zdolnościami i chakterem słabym, twórca zamachu, nie mogąc wyżyć po prostu, popełnił zbrodnię, aby się dostać do więzienia na wikt królewski. W ten sposób zamach schodzi do znaczenia zwykłej awantury, której ofiarą padł p. Crispi, jako osoba, dość wysoko stojąca, aby skandal z nim zwrócił powszechną uwagę.

* Papież przyjmował w tych dniach kardynałów — a między nimi kardynałów: Zigliani, Simeoni, Alorsi i Rampolla.

Szwajcarya. Szef departamentu wojennego z okazyi manewrów wydał odezwę do armii, w której między innymi powiedział: „Ojczyzna liczy na swych synów w dniu, w którym zmuszona będzie bronić całości swej i niepodległości".

Turcya. Wysoka Porta wysyła do Aten na czas uroczystości zaślubin ks. Sparty z księżniczką niemiecką Zofią dwa okręty wojenne.

Niemcy. Bismarck cierpi znowu na artretyzm, jak zwykle na wiosnę i jesień. Dr. Schweininger nie odstępuje kanclerza, nakazując mu spokój zupełny. Choroba tak się jednak wzmaga, że hr. Herbert Bismarck udaje się do Friedrichsruhe.

* Rząd zabronił oficerom bułgarskim kształcić się w rzemiośle wojskowym w Berlinie.

Austrya. Arcyksiężna wdowa Stefania przepędzi kilkanaście dni u swego kuzyna ks. Koburskiego, z którym była w nieporozumieniu po katastrofie Meyerlingskiej.

Z miasta i kraju.

* **Przyjazd.** Minister sprawiedliwości, senator Manassein, w powrocie z zagranicy, przybędzie w niedzielę do Warszawy.

* **Na jednoroczną dzierżawę studzien** zwyczajnych i wodociągowych,odbędzie się niebawem licytacya w magistracie. Dopuszczeni do niej będą jedynie dymisyonowani i urlopowani wojskowi niższych stopni.

* **Z lombardu.** Wczoraj w trzecim dniu licytacyi w lombardzie miejskim, sprzedano 13 zastawów oszacowanych na 1,889 rs., obciążonych pożyczką 1,128 rs.

Ze sprzedaży osiągnięto 1,377 rs. czyli więcej o 245 rs.

* **Biuro urzędu lekarskiego mieszczące** się dotychczas w gmachu ratusza, przeniesione zostaje do domu Pomisyonarskiego na Krakowskiem-Przedmieściu, gdzie mieści się cyrkuł nowoświecki.

* **Strzelanie do gołębi.** Jutro i pojutrze na torze wyścigowym Mokotowskim, odbędzie się konkursowe strzelanie do gołębi.

* **Z prasy.** „Tygodnik Powszechny" przeszedł na własność p. Wiktora Gomulickiego. Pod redakcyą utalentowanego poety, zajmie on z pewnością wybitne w pośród prasy naszej stanowisko.

* **P. Oberpolicmajster,** pułkownik Klejgels, w dzisiejszym rozkazie policyjnym, poleca komisarzom cyrkułowym zająć się szczegółowemi oględzinami hederów i bóżnic żydowskich—i następnie donieść czy poszprowadzano w nich porządki w myśl wydanego w swoim czasie rozporządzenia. Na sprawdzenie przeznaczono czasu do d. 2 październik r. b.

* **Prolongowanie paszportów**—osobom urodzonym na prowincyi w Królestwie Polskiem t. j. wogóle mieszkańcom niestałym m. Warszawy, zostaje z dniem dzisiejszym zniesione z decyzyi p. Ober-

---

pierwszego spotkania, ale zobaczył bardziej jeszcze piękną, bardziej czarującą.

Lagarde przedstawił Martę swoim gościom.

Chociaż bardzo nieśmiała, młoda dziewczyna odpowiadała na komplementa z nieskończoną gracyą, a zakłopotanie jej nawet—pełne było uroku.

Pseudo - Thompson przeszedł przez tłum ażeby się zbliżyć do pani de Chatelux i Fabiana i powiedział:

— Niech mi pani hrabina pozwoli przedstawić sobie ukochaną moją pupilkę i prosić o względy dla niej... Zapewniam panią, że zupełnie na nie zasługuje... Wychowała się w odosobnieniu i do tej chwili nie zna wcale świata..., edukacya więc jej pod tym względem bardzo jest nie kompletną, ale ma złote serce i duszę szlachetną...

Pan Fabian de Chatelux przyszedł jej z pomocą w niebezpieczeństwie... winna mu może życie... To jedna przyczyna więcej do łaskawości pani.

Fabian, o czem nie mamy potrzeby wspominać, połykał słowa doktora.

Pani de Chatelux, przyciągnęła do siebie protegowaną doktora, pocałowała ją w czoło i odpowiedziała:

— Kochane dziecię, nie wątpię o tem, że posiadasz całą sympatyę moją... A w zamian ofiaruj mi życzliwość swoją...

— O! pani — odpowiedziała Marta wzruszona, ani się domyśla pani, czego doznaję, słysząc panią mówiącą do mnie z taką dobrocią... Nie tylko sympatyę mam już dla pani, ale kocham już panią z całego serca...

A zwróciwszy się do Fabiana, który drżał jak listek pod jej spojrzeniem, rzekła:

— Szczęśliwą jestem, że mogę wyrazić nieskończoną wdzięczność moję panu, coś tak szlachetnie, nie znając mnie, przyszedł mi z pomocą... Jak słusznie przed chwilą zauważył doktór Thompson, winnam panu może życie. Wspomnienie podobnej przysługi, nie zaciera się nigdy w pamięci, ja też o niej nie zapomnę nigdy...

I Marta podała swoją małą delikatną rączkę Fabianowi, który ją pochwycił upojony, ale śmiał zaledwie lekko uścisnąć.

— Teraz, kiedy prezentacye skończone — odezwał się Lagarde... możnaby potańczyć trochę.

— O tak... tak... odezwały się dwa głosiki jakichś panienek. — Tańczmy co prędzej, bo i tak za dużo straciłyśmy czasu...

— Czy pani pozwoli mi rozpocząć ze sobą zabawę?... zapytał Fabian.

— Uczyniłabym to z przyjemnością— odrzekła Marta, ale niepodobna.

— Niepodobna! — powtórzył młody człowiek. — Niech mi pani pozwoli zapytać się dla czego?...

— Niech pan spojrzy na mnie, ja wcale nie z fantazyi włożyłam na się czarny ubiór... Ta suknia jest żałobną i moje serce jest w żałobie. Bardzo niedawno straciłam osobę najdroższą nad wszystko na świecie!... Boleść jest jeszcze świeżą... brać udział w zabawie wydałoby mi się świętokradztwem... Nie— nie mogę tańczyć... Ale wydam rozkaz orkiestrze, aby nie dała czekać na siebie tancerzom...

Fabian doznał wielkiego rozczarowania. Rachował, że dzięki kadrylowi, walcowi albo polce, będzie mógł w pośród tego tłumu pomówić swobodnie z Martą i nadzieja go zawiodła.

XVI.

Marta postąpiła już parę kroków w stronę orkiestry, ale się zatrzymała i powróciła do hrabiny de Chatelux.

— Nie odejdę tak od pani... odezwała się do niej... abdroć pani chwyciła mnie za serce... i jeżeli pani pozwoli to powrócę porozmawiać z panią...

— Właśnie kochane dziecię, sama cię miałam o to prosić... odrzekła hrabina z uśmiechem.

— No to zaraz powrócę...

Marta oddaliła się zgrabna i zwinna, a ruszył za nią cały zastęp młodych panien, niecierpliwie wyglądających tańca...

Fabian podał matce ramię i nachyliwszy się do ucha, szepnął drżącym trochę głosem i ze wzruszeniem, które na próżno ukryć usiłował:

— A cóż matko, czy przesadziłem w czem kolwiek? — Czy widziałaś kiedy coś piękniejszego nad tę młodą istotę?...

— Nie, nie, nieprzesadziłeś — odrzekła hrabina — to coś wyjątkowego prawdziwie i od pierwszego wejrzenia zajęła mnie zupełnie...

Czas szybko przechodził.

Było już po jedenastej i zabawa zaczynała się ożywiać.

Jakób poszedł za Pascalem i Angelą do małego saloniku.

— A co! — zapytał — cóż myślicie moi drodzy?... czy sądzicie, że to się uda?...

— Uda się najzupełniej! — odrzekł Pascal—jesteś człowiekiem genjalnym i jutro cały Paryż będzie mówił o tobie.

policmajstra. Sługom dotychczas uskuteczniał taką prolongatę oddział kontroli służących, na mocy świadectw wydawanych przez właścicieli lub rządców domów o nienagannem prowadzeniu się interesantów. Obecnie wszyscy właściciele domów i rządcy zobowiązani zostali piśmiennie, iż na przyszłość świadectw podobnych wydawać nie będą. Sługi, którym termin paszportów upływa, winny bezwarunkowo starać się o nowe paszporty z miejsc stałego zamieszkania.

* **Ze sztuki.** Do salonu Krywulta przybyły obrazy: W. Wodzinowskiego „Na swojską nutę", E. Lepszego „Morskie oko" i „Pokusa", J. Maleszewskiego „Marzenie przyszłego artysty", C. Jankowskiego „Akwarella", Sakowicza „Lazaron", Valenti'ego „Praczki wiejskie" i „Typ", J. de Laveaux'a „W małem miasteczku" i „Sala szpitalna", Prószyńskiego „Na kwiatach" i „Portret mężczyzny w stroju szwedzkim", Wodzińskiego „Śmieszki", F. Graebe „Przystań norwegska", L. Littrowa „Łódź rybacka", Mackela „Poranek mglisty", P. Bürkleina „Bitwa morska pod Lissą", K. Bierkowskiej „Przy ognisku" i „Przeszkoda", Tondosa „Sukiennice", „Kościół Bożego Ciała w Krakowie" i „Zaułki na Kazimierzu" oraz grupa terrakotowa J. Kurzawy „Wisła i Wawel".

* **W teatrzyku „Feéries"** (dawne „Eldorado") odbędzie się w dniu jutrzejszym widowisko inauguracyjne dla przedstawicieli prasy i zaproszonych gości.

W sobotę zaś rozpoczną się przedstawienia zwykłe dla publiczności.

* **Ruda żelazna.** We wsi Julianpolu, powiecie Wileńskim, natrafiono na bogate bardzo podkłady rudy żelaznej, która przy pierwszych próbach eksploatacyi dała 33 prc. żelaza.

Właściciel tego majątku, p. Madaliński czyni obecnie w Peterburgu starania o pozwolenie na wywóz bez cła rudy żelaznej zagranicę.

* **Dodatkowe wynagrodzenie.** P. oberpolicmajster w rozkazie dziennym dzisiejszym poleca komisarzom cyrkułowym, aby za pośrednictwem dozorców policyjnych uprzedzili żołnierzy zapasowych, powoływanych obecnie na ćwiczenia doroczne, iż ci z nich, którzy stawiać się będą w odzieży całej, nie potrzebującej reparacyi, otrzymywać mają z kasy za mundur — po 30 kop., za szynel po 35 kop., za spodnie po 15 kop. i za buty w dobrym stanie po 3 kop. za każdy dzień—od czasu rozpoczęcia ćwiczeń wojskowych, aż do czasu powrotu do domu.

* **Spadek.** Sąd okręgowy Łomżyński ogłasza, że po ś. p. Adamie hr. Ożarowskim wakuje spadek w sumie 25,000 rubli, ubezpieczonej na majątku Rybno Rybenko w pow. Pułtuskim. Zgłaszać się należy w przeciągu sześciu miesięcy do wydziału hypotecznego sądu okręgowego w Łomży.

* **Wizyta generalna** w ochronie 18-ej przy ulicy Ogrodowej dla biednych dziewczynek izraelickich pod opieką Tow. Dobroczynności zostających, odbyła się wczoraj w obecności delegatów tegoż Towarzystwa, naczelnika ochron p. Krzeczkowskiego, sędziego Łazowskiego, pp. Bogdańskiego, Bernarda, Szwartza, oraz opiekunek pani Ernestyny Epstein, Dr-wej Kramsztyk i innych osób.

Dzieci na wizycie obecnych było 130. Słuchane z religii, historyi świętej i arytmetyki, w odpowiedziach okazały postęp. Szczególną uwagę zwracały robótki ręczne dzieci, co zawdzięczyć należy nadzorczyni p. S. Ginsburg i dwom jej pomocnicom, p. Szulc i pani Salgstein. Nagród rozdano 55.

* **Dyżury nocne.** Z rozporządzenia p. Oberpolicmajstra, stróże domów otrzymali szczegółowe przepisy, dotyczące odbywania dyżurów nocnych.

Dyżur rozpoczyna się o 11-ej wieczorem, a kończy się o świcie. Dyżurujący winien mieć na lewym rękawie, powyżej łokcia znaczek przepisany. Stróż dyżurny w nocy powinien zwracać uwagę, a obowiązanym jest czuwać:

a) ażeby bramy i furtki domów były zamknięte na klucz o godz. 11-tej wieczorem.

b) ażeby w szynkach, po godzinach przepisanych, nie odbywała się sprzedaż, jak również aby cukiernie, traktyernie, kawiarnie, magazyny i sklepy z wyrobami tabacznemi, były zamykane o wyznaczonej godzinie.

c) ażeby nigdzie nie były rozlepiane ogłoszenia, afisze, plakaty i t. p. jak również aby nie były podrzucane na ulicach papiery, koperty, broszury lub inne przedmioty.

d) jeżeli kto z przechodzących ściągnie na siebie jakiekolwiek podejrzenie, to w celu sprawdzenia, o ile ono jest racyonalne, należy za osobą podejrzaną śledzić nieznacznie i odprowadzić ją do następnego dyżurnego, lub strażnika policyjnego, zakomunikowawszy pierwszemu lub drugiemu swoje w tym względzie spostrzeżenia. Jeżeliby stróż dyżurny dowiedział się o zamierzonem gdziekolwiek zebraniu się ludzi podejrzanych, obowiązany jest natychmiast zawiadomić o tem najbliższy cyrkuł.

Stróż dyżurny w nocy obowiązany jest:

a) współdziałać z policyą w czasie wykonywania przez nią obowiązków służby i pomagać jej, zwłaszcza w czasie zatrzymywania osobistości stawiających opór.

b) chorych, zziębniętych, zemdlonych, lub kobiety rodzące, odwozić do cyrkułu, felczera, lub w ostatecznym razie do mieszkania stróża, zawiadamiając bezzwłocznie cyrkuł o wypadku.

Stróż nocny wreszcie obowiązanym jest czuwać nad skrzynkami pocztowemi, znakami niwelacyjnemi, przyrządami telegraficznemi, telefonicznemi, kanalizacyjnemi oraz wodociągowemi.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 9, wczoraj w południe ciepła stopni 18

W podróży. P. Jadwidze Kownackiej, obywatelce z pod Grodna, skradziono wczoraj w wagonie z woreczka podróżnego portmonetkę, zawierającą 300 rs. w banknotach i przekaz na 500 marek.

Poszkodowana spostrzegła kradzież dopiero na dworcu kolei wiedeńskiej, udając się w dalszą drogę.

Zagadkowa śmierć. Wczoraj rano w domu pod nr. 10 przy ulicy Dzikiej, zmarło przy piersi matki p. Lepman, dwumiesięczne dziecko.

Przyczyna niewiadoma.

Pożar. Dziś w nocy o godzinie 12-ej ogromna łuna zajaśniała w stronie rogatek Powązkowskich.

Na ratunek wyruszyły oddziały straży pierwszy, drugi i czwarty, zostały jednak z drogi zwrócone, jak się okazało, pożar wybuchł daleko po za obrębem miasta.

Nagrody. P. Machonbaum za energiczną i skuteczną działalność straży ogniowej, czynnej przy pożarze wybuchłym wczoraj w jego posesyi na ulicy Złotej, ofiarował na gratyfikacyę dla strażaków rs. 5 (pięć).

— Franciszek Nejman strażnik policyjny cyrkułu sobornego, za zatrzymanie rozbieganego konia, otrzymało od p. o. oberpolicmajstra 3 rs. nagrody.

Kradzieże. Z mieszkania Maryi Wojtyńskiej na Nowem Mieście pod Nr. 28, skradziono palto mezkie, garnitur surdutowy na jedwabnej podszewce, oraz różne drobne przedmioty, wartości 50 rs.

— Stefanii Szafrańskiej z mieszkania przy ulicy Długiej pod Nr. 4, skradziono wczoraj w dzień, kilka sukien, kolczyki złote, pierścionek złoty, bieliznę, oraz różne przedmioty, wartości 70 rs.

— Z mieszkania Jana Trembickiego na Nowym Świecie pod Nr. 52, wczoraj o 6 z rana skradziono 600 rs. biletami bankowemi po 100 rs., palto zimowe, palto jesienne, palto letnie, garnitur marynarkowy, garnitur żakietowy i t. p. Poszkodowany oblicza stratę na 1,000 rs.

— Panu N. S. skradziono na dworcu kolei walizkę ręczną, w której były następujące przedmioty: pierścionek złoty w oprawie angielskiej, szafir wagi 9 karatów, zegarek złoty mezki remontoir z kalendarzykiem rocznym, na kopercie z monogramem N. S., pierścionek złoty, medalion, papierośnicę srebrną emaliowaną z cyframi N. S., garnitur damski i bieliznę, wartości 150 rs.

— Szewcowi Szczepanowi Handykowi, zamieszkałemu przy ulicy Nowowolskiej, skradziono utensylia warsztatowe. Kradzieży dopuścił się sublokator A. W., który zbiegł

— Aleksandrowi Morawskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Bagatela Nr. 13, skradziono konia wartości 400 rs.

* **Nowo-Mińsk.** (*List Dziennika Dla Wszystkich*")

Z nadejściem dni chłodnych i dżdżystych, wyludnił się nasz Mińsk tak zazwyczaj gwarny i hałaśliwy w lato, dzięki licznym warszawiakom, osiadającym na letniem mieszkaniu.

Przed paru tygodniami mieliśmy tu dwa teatralne przedstawienia, połączone z zabawami tańcującemi.

Pierwsze przedstawienie, złożone z komedyjek „U ciotuni", „Żywy nieboszczyk" i „Okrężne" odegrali pp. amatorowie z Warszawy wespół z miejscowemi siłami. Pp. amatorzy wywiązali się ze swego zadania wybornie... zabawa z tańcami również się udała; starszym panom brak było tylko... stolików zielonych.

— Czy przypuszczasz, że odtąd żadne najmniejsze posądzenie nie dosięgnie doktora Thompsona?..

— Z pewnością że nie!... nigdy pozycya nie była pewniejszą... Ażeby ją skompromitować, potrzeba by popełnić tysiące niezręczności—a my ich nie popełnimy...

— Czy zauważyliście Fabiana de Chatelux?...—zapytał z kolei Jakób.

— Zauważyliśmy—odrzekła Angela.

— No i cóż?...

— Jest zupełnie oczarowany Martą, którą nieznacznie namówiłam, aby go słuchała grzecznie, jako przyjaciela domu i przez wdzięczność za oddaną jej przysługę... — Pan Fabian jest zresztą człowiekiem światowym i nie powie nic takiego, coby mogło zmieszać młodą dziewczynę... — Widząc się słuchanym, będzie myślał, że jest kochanym, albo przynajmniej, że nim będzie.

— Nie potrzeba nam nic więcej, ażeby stać się w zupełności panami sytuacyi... — Uważam za użyteczne, ażeby Angela zyskała zaufanie młodego hrabiego, stała się jego powiernicą protektorką jego miłości.

— To bardzo łatwo! — odezwała się przekwitająca piękność.—Podejmuję się tej roli i możecie być spokojni, że poprowadzę ją po mistrzowsku...

— Co do ciebie—ciągnął dalej pseudo-Thompson, zwracając się do Pascala—czuwaj nad wszystkiem...

— Nie obawiaj się mój drogi.—O której godzinie potrzeba będzie otworzyć salę jadalną, gdzie kazałem ponakrywać do stołu?...

— O północy.—Jeżeli bym nie był w pierwszym salonie, w chwili, kiedy zaanonsują Fromentalów: ojca i syna, to ich przyjmij i przyjdź mi powiedzieć.

Jakób załatwiwszy się ze swojemi wspólnikami, wyszedł z małego salonu.

Angela poszła za nim.

Fabian de Chatelux pozostawił matkę rozmawiającą ze znajomemi jej osobami i oczekując powrotu Marty, błąkał się w tłumie.

Angela urządziła się w ten sposób, ażeby się z nim spotkać.

Kiedy już była o kilka kroków od niego, uśmiechnęła się i kokietującym poruszeniem wachlarza zawezwała do siebie.

Młody człowiek pospieszył na wezwanie.

— Przepraszam panią, że jeszcze nie złożyłem jej mego uszanowania — odezwał się z ukłonem — ale wina to nie moja, lecz wielkiej liczby gości doktora Thompsona.—Szukałem pani w pośród tych tłumów napróżno...

— Żałuję bardzo panie hrabio, że nie spotkaliśmy się wcześniej — odrzekła Angela, uśmiechając się znacząco.— Pilno mi było uczynić to, co uczynił już doktór Thompson, to jest wyrazić panu wdzięczność moję za pomoc, jaką pan udzielić raczyłeś przyjaciółce mojej Marcie i mnie!...—Oh! przelękłyśmy się bardzo!...

— I było czego, proszę pani!...—Dzięki niebu, wyszłyście panie cało i zdrowo, ale niebezpieczeństwo było wielkie...

— Bardzo!... Mogłyśmy być pokaleczone.

— Marta wie o tem dobrze, co panu jest winną... — Bezustannie mówi też o pańskiej przytomności i odwadze a także o galanteryi pańskiej...

Te słodkie słówka, łechtały przyjemnie serce Fabiana.

Marta bezustannie o nim mówiła—zapewnia go kuzynka doktora Thompsona — mówiła o nim do tego z wielkiemi pochwałami.

Było czem zawrócić głowę, sto razy nawet od jego głowy silniejszą.

Angela zdawała się lubić rozmowę.

Napewno od niej będzie się mógł młody człowiek dowiedzieć o przeszłości Marty.

Podał ramię swej towarzyszce, a ta się lekko na nim oparła.

— Czy to naprawdę, proszę pani — zapytał Fabian—rozmawiałyście panie o mnie?...

— I to prawie wyłącznie o panu...— odrzekła Angela, pociągając Fabiana w oddaloną część salonu i zasiadając na kanapce pod klombem roślin zwrotnikowych.—Kochana nasza Marta serduszko ma złote prawdziwie—ciągnęła dalej ex-magazynierka—a jak ona wdzięczna panu! — Przekonaną jest, żeś pan uratował jej życie...

— To egzageracya, proszę pani...

— Wcale nie! — To najprawdziwsza rzeczywistość, panie hrabio... Nie jest bynajmniej bagatelą omdlenie, nie zwalczone w swoim czasie. Widziano już kobiety zemdlone, które nie odzyskiwały wcale przytomności i przenosiły się na tamten świat, dla braku jedynie otrzeźwiających soli... Marta wie o tem dobrze!.. wie piękna pieszczocha moja doskonale, co panu winna...

— Czyżby pamiętała o tem?...

— Pamięć ma równie dobrą, jak serce...

— Z czasem, wszystko się zaciera jednakże...—Zresztą uczyniłem to, co każdy inny zrobił by na mojem miejscu.— Panna Marta raczyła mi uprzejmie po-

Drugie przedstawienie, wykonane przez art. dram. pod dyrekcyą p. Kremky'ego jak również i zabawa tańcująca udały się dobrze. Zabawa także przeciągnęła się do rana.

Przed paru dniami przyprowadzono do aresztu Mińskiego z Warszawy, opryszka Jana Kościelnickiego, skazanego na kilka lat ciężkich robót za rozboje i rabunki; przyprowadzono go zaś celem dokonania śledztwa i konfrontacyi w jakiejś ważnej sprawie.

K. próbował ucieczki, ale mu się nie udało; w piątek o god. 9-ej rano (d. 13 b. m.), zawołał na stróży, aby mu pozwolono wyjść na chwilę z celi, gdy stróż otworzył drzwi, w towarzystwie dwóch razem z nim siedzących aresztantów, wybiegł na korytarz i przewróciwszy dwóch stróży, pomknął szosą w stronę lasu, (łańcuchy, jakie miał na nogach, były przepiłowane). Jeden ze stróży pobiegł za nim, wołając o pomoc. Z pomocą przybyli, miejscowy dorożkarz Misiewicz i żołnierz. Mis. złapał jednego z uciekających i po krótkiem borykaniu się z nim, przy pomocy żołnierzy odprowadził do aresztu. Za Kościelnickim pobiegł stróż i żołnierz, który dogonił ich dopiero w lesie. Zbrodniarz uzbrojony w nóż i kamień poddać się nie chciał i groził śmiercią każdemu, któryby się zbliżył.

Żołnierz który pospieszył z pomocą stróżowi, dla większej swobody w biegu zrucił buty i boso go dopędził w lesie; po kilkakrotnim wezwaniu do poddania, — gdy zbrodniarz w odpowiedzi groził stróżowi nożem i począł znowu uciekać, strzelił doń i zabił Kościelnickiego na miejscu. Kula przeszyła piersi, śmierć była natychmiastowa. W sobotę t. j. nazajutrz przybył prokurator, kazał dokonać sekcyi i zabitego pochować. Trzeci aresztant sam powrócił. Podejrzewają, iż zbrodniarz miał w lesie wspólników z Pragi, którzy oczekiwali na niego.

Miejscowy lekarz powiatowy p. Krasuski w tych dniach wyjeżdża do Włocławka, na jego miejsce przybywa z Włocławka doktór Sąchocki.

Przybył także do nas przed paru miesiącami z Warszawy felczer chrześcianin, dotychczas bowiem Mińsk posiadał felczera żyda, z wiecznie woniejącą razurą—i założył przyzwoity zakład, licząc na poparcie chrześciańskiego ogółu.

J. E. ksiądz biskup Ruszkiewicz zapowiedział swój przyjazd na 21 b. m. W dniu tym poświęci kaplicę nowo-odrestaurowaną pod wezwaniem św. Feliksa i udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania, do którego ludek licznie się już przysposabia. *Ludwik L.*

---

* Wilno. (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)

W poprzedniej korespondencyi zajmowaliśmy się specyalnie najważniejszą częścią działu inwentarza, mianowicie końmi i bydłem, dzisiaj zakończymy przegląd tego działu mówiąc o nierogaciźnie, drobiu i wreszcie o psach.

Pośród nierogacizny wyróżniają się, tak jak i pomiędzy owcami, okazy p. Wołłowicza, który przedstawił śliczną maciorę z prosiętami i knura. Drugie miejsce po okazach p. Wołłowicza zajmuje nierogacizna p. Parczewskiego z Czerwonego Dworu pod Wilnem; p. Zanowa z pow. Kowieńskiego i ks. Ogiński również z pow. Kowieńskiego—dali nam próbki ładnych linkolnów. Chlewnia pp. Wołłowicza i Parczewskiego jest rasy jorkshyrskiej.

Drób ma licznych reprezentantów wśród kur, których różne gatunki i odmiany walczą o lepsze, jedne ilością znoszonych jaj, inne smakiem mięsa lub łatwością w hodowli. Prym co do różnorodnych gatunków wystawionych kur należy się p. Zofii Sielankowej, ze Święcia powiatu Wileńskiego. Prócz p. Sielanko, wystawiła kury p. Mokrzycka. Pan Parczewski i pani Marya Ruszengerowa przedstawili nam piękne gęsi tuluzkie, zaś pani Marya Szyszkowa różne odmiany kaczek. Pan Stepanow wystawił wiele rozmaitych pięknych odmian gołębi.

Ażeby dokładnie zobrazować dział istot żywych, wystawionych w r. b., przyjrzyjmy się jeszcze psom. Najpiękniejsze charty wystawił p. Bolesław Brzozowski z Głównopola, pow. Lidzkiego i p. Michałowski z pow. Słonimskiego, p. Krajewski wybornie tresowanego cetera, niebrzydkie też charty polskie p. Siekludzkiego z Gronostaiszek pow. Lidzkiego. Kilka ładnych taksów i parę buldogów wystawił hr. Karol Czapski ze Stańkowa, powiatu Mińskiego.

Przystępuję teraz z kolei do zakomunikowania listy przyznanych dotąd nagród; premiowane zostały działy: bydła, psów, owoców i konfitur.

W dziale bydła nikt złotego medalu nie otrzymał, z powodu niewystawienia całkowitej obory, dyplom zaś na złoty medal uzyskał p. Zygmunt Węcławowicz (Rawny, powiat Kowieński) za szwyce.

Medale srebrne mają przyznane pp. Michał i Konstanty Łęscy (wielki medal) za szwyce, mały zaś medal za byczka „Piękne,“ p. Zygmunt Węcławowicz, jak również pp. K. i M. Łęscy za szwyca „Dęboroga“. Ks. Michał Ogiński (Zalesie) za byczka holendra, hr. Karol Czapski (Stańków) za szwyce.

Medale brązowe: pp. Parczewski z Czerwonego Dworu za woły rasy miejscowej, Witold Hurczyn z Podbrzezia za szwyce i Władysław Węcławowicz z Robetna.

List pochwalny: p. Parczewski za bydło rasy miejscowej.

P. Wacław Landsberg z Terliszek za holendry, włościanie: Gliński i Sendrygało otrzymali nagrody pieniężne.

Ekspertami w dziale bydła byli: pp. M. Jamont, dr. Adolf Jełowicki, Emilian Butkiewicz, Mieczysław Jeleński, hr. Zubow i hr. Mauros.

W dziale psów nagrodzeni zostali: wielkim medalem srebrnym p. Krajewski za cetra, małym zaś p. Bolesław Brzozowski za charty.

P. Adam Siekludzki za charty polskie dostał medal bronzowy.

Hr. Ignacy Ledóchowski i Stanisław Charewicz, otrzymali listy pochwalne.

Ekspertami tego działu byli pp. R. Parczewski, hr. Adam Plater, ks. Gagarin, ks. Michał Ogiński i Zygmunt Węcławowicz.

Wreszcie za owoce, nalewki, konfitury, soki, miody itp. nagrody dostali: p. Wincenty Montwiłło za 120 gatunków owoców i p. Biełozierski z powiatu Słonimskiego za konfitury i konserwy dyplom na medal złoty, p. Czechowicz Ignacy za owoce medal wielki srebrny, ogrodnik Duczman za miód do picia „Zagłoba” medal mały srebrny i prócz tego rs. 50 za owoce; ogrodnik Górski z Wilna mały medal srebrny za owoce.

Pani Stefania Jamontowa dostała wielki medal bronzowy od moskiewskiego towarzystwa rolniczego.

Za miody otrzymała mały medal bronzowy p. Ejdrygiewiczowa.

Ekspertami w tym dziale byli: pp. Michał Łęski, ogrodnik Keppe i Rusiecki, Emil Butkiewicz, ks. Ogiński, hr. Fiorentini, dr. Zimondro.

W następnym liście przejdziemy do działu przemysłowego, który w roku obecnym przedstawia się bardzo dobrze.

Niebiosa rozchmurzyły się, pogoda zaczyna dopisywać, wystawa roi się.

---

* Kraków. Akademia umiejętności ogłasza konkurs na pracę z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne, monografie z zakresu gramatyki, historyi, języka i dyalektyki polskiej, oraz rozprawy odnoszące się do związku języka polskiego z innemi słowiańskiemi.

Prace te powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda tworzyć zaokrągloną i jednolitą całość.

Termin nadsyłania prac wyznaczono do końca grudnia 1891 roku.

Nagrody wyznaczone są z fundacyi imienia S. B. Lindego i stanowić będą: pierwsza rs. 667 w kuponach od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, a dwie następne po 337 rs. również w kuponach płatne.

Prace nagrodzone pozostają własnością autorów, ale w ciągu roku winny być ogłoszone drukiem.

W głównej sali Muzeum krakowskiego w Sukiennicach pomieszczono przed tygodniem posążek, pół naturalnej wielkości, wyobrażający J. I. Kraszewskiego.

Model tego posągu wykonał z natury znany utalentowany artysta Teodor Rygier i ofiarował do Muzeum, z warunkiem, aby był odlany z bronzu i to w Rzymie.

Warunek był trudnym dla skromnie uposażonej instytucyi, ale ułatwił to zadanie dr. Czerwiński z Fürstenhofu, przyczyniając się do tego kwotą 500 złr., pozostającą w jego ręku z dawniejszych składek na cele muzealne.

Odlew bronzowy wykonany w Rzymie, jest wybornym, ma śliczną patynę i wygląda dziwnie miękko.

Podobieństwo Kraszewskiego, jest uderzającem. Znakomity pisarz siedzi w krześle zamyślony nad nową pracą, którą w ręku trzyma.

Artysta potrafił wlać w postać tyle prawdy, ugrupować formy tak szlachetnie, traktować subtelną rzeźbę tak szeroko, że nie wielka obecnie, wzrasta w oczach do rozmiarów kolosalnych.

---

dziękować i wynagrodziła mnie w ten sposób sowicie...

Angela, jako doświadczona komedyantka, spojrzała znowu na Fabiana ze znaczącym uśmiechem.

— Czy pani pozwoli zadać sobie jedno pytanie?—zapytał Fabian.

— Dziesięć nawet, jeżeli się panu podoba...

— A więc! z czego się pani tak uśmiecha?...

— Z tego, coś pan mi powiedział przed chwilą...

— Dla czego?...

— Ależ dla tego poprostu, że pan myśli zupełnie inaczej...

— Naprzykład?...—zaczął znowu Fabian.

— Niech pan będzie szczerym zupełnie ze mną, przerwała Angela.—Wiedziałeś pan doskonale, że Marta pana nie zapomni... a jej spojrzenia dowiodły tego panu dzisiaj wieczorem...

— Jej spojrzenia?... powtórzył Fabian nie śmiejąc zrozumieć.

— Ależ tak!... jej spojrzenia!... łagodne spojrzenia jej zachwycających oczu! — Sądzę, że w wieku pana rozumie się doskonale taką mowę!... O! gdybym była pewną, że pan będziesz rozsądnym i dyskretnym... a szczególniej dyskretnym...

— A więc?...

— Zrobiłabym panu pewne zwierzenie...

— Jakie?...

— Przysięgnij mi pan naprzód, że zachowasz w najzupełniejszym sekrecie co ci powiem...

— Przysięgam pani...

— Na co?...

— Na mój honor szlachecki...

— Takim przysięgom można wierzyć... może więc źle robię, ale pomimo to... powiem panu, żeś wywarł na Marcie bardzo głębokie wrażenie... Tak jak pana zapewniałam przed chwilą, myśli tylko o panu... mówi tylko o panu... i. .

Angela nie dokończyła.

— Niech pani mówi... niech pani mówi błagam panią!... szeptał Fabian głosem drżącym.

— Otóż — ciągnęła przekwitła piękność z intonacyą wielkiej komedyantki, sądzę, że i serduszko jej nie pozostało obojętnem dla pana, i że jeżeli, pieszczotka moja, nie kocha pana jeszcze, to go z pewnością pokocha niezadługo... Fabian czuł się upojony swojem szczęściem.

Angela dolewała mu po kropelce gorącego napoju, który sprawiał mu gorączkę i radował duszę.

— Ah! pani! pani!... wykrzyknął biorąc ręce Angeli i ściskając je z wdzięcznością — jakże mnie pani uszczęśliwia! — Ona mnie kocha?... Ona powinna mnie kochać, bo ja ją ubóstwiam... ubóstwiam ją proszę pani i... gotówem krew przelać za nią...

— Sza!... Bądźmy cicho!... bądźmy rozsądni! — rzekła przyjaciółka Pascala, oswobadzając jednę rękę i uderzając lekko wachlarzem Fabiana. — Czy to u pana nazywa sie być rozsądnym? — Daję słowo, że gdybym była wiedziała, nic bym była nie powiedziała! — Pomyśl pan tylko, że gdyby się dowiedział doktór Thompson—o czem mówimy w tej chwili, bylibyśmy wszystko troje narażeni na jego niezadowolenie... nawet na gniew może...

— Wszystko troje?

— Rachunek łatwy do zrobienia... Marta, pan i ja.

— Ale skądżeby to niezadowolenie, ta złość?...

— Zmuszasz mnie pan do zdradzenia jeszcze jednej tajemnicy, ale cóż mam robić nieszczęśliwa... Wyobraź pan sobie, że mój kuzyn, nie mógł uchować serca w spokoju przy tak prześlicznej jak Marta Grand-Champ kobiecie.

— Czyżby doktór kochał swą wychowankę? — odezwał się Fabian i poczuł gwałtowne dreszcze.

— Nie mówił mi tego wprawdzie, ale łatwe to do odgadnięcia. Jestem pewną, że ma nadzieje zostać mężem panny Marty.

— Pani mnie przeraża doprawdy!... powiedział bledniąc młody hrabia.

— A to z jakiej przyczyny ta trwoga?...

— Z przyczyny małżeństwa o jakiem pani wspomniała...

— Nigdy nie myślałam, żeby doszło do skutku, a dzisiaj tembardziej...

— A jeżeli jednakże panna Marta pokocha opiekuna z którym ją wiążą węzły wdzięczności?...

Angela śmiać się zaczęła.

— Oh! zaklinam panią, niech się pani tak nie śmieje! — rzekł Fabian, któremu serce się ścisnęło.—Nie śmiej się pani ale mi odpowiedz szczerze...

— Odpowiedziałam z góry, powiadamiając cię mój hrabio, że Marta kocha pana a jednocześnie dodaję, że przyjaciółka moja nigdy nie będzie miała dla doktora innego uczucia nad przyjaźń... Nadzieja jaką się łudzi kochany mój kuzyn nie ziści się nigdy... Przyszłość go rozczaruje...

— A ja właśnie zamierzałem odkryć mu stan mojego serca!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z różnych stron.

× **Towarzystwo wstrzemięźliwości,** istniejące od niejakiego czasu w Niemczech, w tych dniach odbyło doroczne zebranie w Gdańsku. Między innemi dowodzono, jak dobroczynnie oddziaływają lecznice dla pijaków, na tych nieszczęśliwych i rozprawiano, w jaki sposób lecznice takie winny być urządzane.

Pewien prawnik podał projekt, na którym oświadczyło się całe zebranie, aby uchwalone zostało prawo, mocą którego każdy niepoprawny pijak powinien być pozbawiony wszelkich praw cywilnych.

× **Środek odmładzający** „wynaleziony" w Ameryce przez p. Brown-Sequarda znalazł wielu amatorów, którzy poddali się próbom. Niestety źle za tem wyszli, gdyż wielu z nich ciężko zachorowało, a przedewszystkiem 71 letni wynalazca, który zrobił próbę na swojej własnej skórze, jest bardzo cierpiącym. A więc raz jeszcze próby wynalezienia „eliksiru" młodości spełzły na niczem.

× **Doświadczenie.** Pewien dziennik amerykański donosi, że dr. Durand w Nowym Orleanie, chcąc przekonać się o wpływie imaginacyi na zdrowie ludzkie, zrobił na stu pacyentach następującą próbę. Dał wszystkim pewną dozę wody z cukrem, w kwadrans później jednak wpadł do pokoju i z wyrazem najwyższego przerażenia zawołał, iż jakimś niewytłómaczonym sposobem zamiast lekarstwa przepisał im gwałtowną truciznę. Ze stu pacyentów, u osiemdziesięciu ukazały się zwykłe objawy otrucia. Na pozostałych dwudziestu, przeważnie kobietach, doświadczenie doktora żadnego nie zrobiło wrażenia.

✝ **Fantazya bogacza.** Słynny Vanderbildt, arcymilioner amerykański, inaugurując nowe swoje stajnie, wydał w nich wspaniały bal dla śmietanki towarzystwa yankeskiego. Tańczono nawet na strychach i w składach furażu a co ciekawsze, że oprócz koni wszystko znajowało się zupełnie w takim stanie, jak gdyby konie natychmiast wprowadzone być miały. Znajdowały się tam więc latarnie, kubły, uprzęże a nawet żłoby napełnione obrokiem.

× **Sławny browar** nadworny w Monachium obchodzić będzie 27 r. b. jubileusz 300 letniego swego istnienia. Browar ten założonym został w r. 1589-ym i początkowo dostarczał piwa tylko na dwór królewski. Od r. 1702 go jednak otwartym został dla publiczności. Obecnie browar ten przynosi wielkie zyski skarbowi, tak np. w r. 1886-ym ministeryum skarbu otrzymało dochodu pokaźną sumę 1,537,131 marek 95 fenigów.

Pomimo różnych ulepszeń i znacznego rozszerzenia całego zakładu, często bardzo olbrzymi ten browar nie może zaspokoić zapotrzebowań wszystkich spragnionych podróżnych, którzy poczytują sobie za obowiązek przyjechawszy do Monachium udać się zaraz do browaru.

× **Pogrzeb ofiar katastrofy.** Dnia 9 września odbył się pogrzeb ofiar katastrofy w Antwerpii. W dniu tym od rana miasto całe było na nogach. Mnóstwo pociągów nadzwyczajnych poprzywoziło ciekawych z wszystkich miast Belgii. Ci ostatni ofiarowali bardzo znaczne sumy pieniędzy na korzyść nieszczęśliwych robotników. Około godziny 3-ej rozpoczął się pogrzeb umarłych w szpitalu. Ze wszystkich domów na znak żałobny pospuszczano chorągwie. Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władzy. Po odbytem nabożeństwie żałobnem, wyniesiono z kaplicy trumny i poustawiano po dwie na każdym z dwudziestu czterech katafalków. Pochód ruszył. Burmistrz i rada miejska towarzyszyli orszakowi aż na cmentarz, a gubernator i przedstawiciel króla byli obecnymi tylko przy wyprowadzeniu z kaplicy. Tłumy narodu w milczeniu szły za pogrzebem. Według słów naocznych świadków, pogrzeb ten z powodu prostoty swej, był nadzwyczaj rozrzewniający. Co się tyczy rannych, ci największe mają rany na twarzy, które są pozasłaniane całkowicie watą, przesiąkłą medykamentami; w maskach tych porobiono tylko otwory dla oczów i dla ust. Widok ludzi tych jest okropny.

× **Woda kolońska, jako trunek.** „Newralogische Centralblatt" podaje następujące spostrzeżenie:

„Nagłe zwiększające się zapotrzebowanie wody kolońskiej, głównie w wielkich miastach Europy i Stanów-Zjednoczonych, zwróciło uwagę towarzystw wstrzemięźliwości. Przekonano się, iż przeważnie kobiety z wyższej klasy, używają tych obfitych w alkohol perfum, jako odurzającego środka. Woda kolońska składa się z rektyfikowanego spirytusu z wielką domieszką olejków eterycznych i posiada ten „przymiot," iż wszędzie nabywać ją można, nie budząc żadnych podejrzeń. Panie te rozpoczynają od użycia kilku kropel w razie jakiegoś osłabienia lub mdłości, następnie zwiększają dozę, aż wreszcie stają się nałogowemi pijaczkami. Najczęściej ofiarą tej trucizny stają się osoby, którym nieostrożnie zalecono używanie morfiny, kokainy lub chlorku, oraz morfiniści, którzy niechcąc powiększać dozy morfiny dla odurzenia się, piją wodę kolońską. Przekonano się nieraz, że morfiniści lub alkoholiści, którzy w czasie odzwyczajania się od tego nałogu lub później, używają w większych ilościach wody kolońskiej, czynią to właśnie z powodu, iż zawiera ona znaczną ilość alkoholu." Wspomniane pismo radzi więc zwracać na ten fakt uwagę w szpitalach i przytułkach dla pijaków.

NEKROLOGIA.

—o—

† W dniu 13-ym b. m., u księży kapucynów w Krakowie, odbyło się żałobne nabożeństwo za zmarłego w Warszawie w dniu 12-ym września r. 1868 ś. p. Jana **Gautler**, b. prezesa W. E. T. D. i za jego żonę ś. p. Teklę z Rosskowskich, zmarłą dnia 7 go lutego 1883 r. zaś nazajutrz odprawiła się msza św. w tutejszym kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej (w Warszawie).

Z prasy ruskiej.

* **Korespondent z Warszawy** „Nowego Wremia" pisze:

„Jedną z poważnych spraw administracyi miejscowej jest wysunięta na porządek dzienny kwestya reformy sądów gminnych. Chodzi mianowicie, albo o zupełne zniesienie, albo przynajmniej o zasadniczą reorganizacyę tej osobliwej instytucyi sądowej, w której pokładano tak wielkie, ale jak widzimy, zawodne nadzieje. Mówimy teraz o sądzie gminnym jedynie dla tego, że pilna ta sprawa prawdopodobnie będzie na długo odroczona, z powodu przeniesienia starszego prezesa izby sądowej p. Butowskiego na urząd naczelnego prokuratora I departamentu senatu. Zbyt wielce czasu potrzeba, ażeby nowy starszy prezes mógł osobiście poznać warunki funkcyonowania sądów gminnych, a tymczasem w tak ważnej sprawie wniosek starszego prezesa będzie posiadał rozstrzygające znaczenie.

„Wyprowadzenie wniosku trudne nie jest; można okólnikiem spytać o opinię wszystkich przewodniczących zjazdów sędziów pokoju i stanąć po stronie większości. Ale może wydarzyć się odwrotnie; zręcznie zredagowane i namiętnie wypowiedziane zdanie jednego z członków miejscowości, może przeciągnąć starszego prezesa izby ku stronie niezupełnie odpowiadającej rzeczywistości. W obec takich warunków lepiej zaiste nie spieszyć się."

* **„Graždanin"** pisze:

„Zaczynają powoli wracać do Petersburga—ci ze wsi, tamci z Paryża, inni zkąd Bóg dał. Powiadano mi, że w Paryżu można co krok na wystawie spotkać ruskiego. Zkąd tylu się ich wzięło trudno dociec, bo w Petersburgu wydano zaledwie 4,000 passportów zagranicznych. Chyba zatem z prowincyi, tem bardziej, że kąpiele krajowe narzekaja na wystawę paryzką. iż zabrała im zwykłych gości.

„O Paryżu słyszę ciągle dwie rzeczy: primo o niezchludności i trudności znalezienia miejsca w hotelu; secundo o ogromnej wspaniałości wystawy. Słyszę takźe, że gdzie się ruszysz, wszędzie grają ruski hymn narodowy, dźwięki którego zlewają się z marsylianką, na znak przyjaźni obudwu narodów...

„Na szczęście, jak słyszę, ziomkowie moi tym razem nie dają się tumanić temi ogromnie taniemi objawami sympatyi dla Rosyi i nie rozrzewniają się, słuchając katarynek i orkiestr ogródkowych grających „Boże Cesarza chroń!" w miejscach, gdzie imienia Boga i imienia Cara wymawiać się nie godzi, i w państwie gdzie Boga dawno już nie ma, a o królu nikt nie myśli.

„Wielu ruskich zrozumiało też, jak mi donoszą z Paryża, że sympatya francuzów ogranicza się na miłutkich słowach i że byłoby głupio nietylko liczyć na nią, ale że wszystkie te sympatye jeżeli kiedykolwiek zejdą na grunt praktyczny, to dla tego jedynie, aby nas w jakikolwiek sposób wyzyskać.

„Francuz a nadewszystko paryżanin o jednem tylko myśli... o pieniądzach. Reszta — blaga i gadanina. Otóż ta gadanina o sympatyach dla Rosyi ma swoję myśl praktyczną a ukrytą. Nie ten, to ów francuz się wygada, że w razie komplikacyj w Europie, Rosyi wypadnie walczyć ze straszydłem germańskiem — a wtedy francuz rozmyśli się po czyjej stronie przewaga i do niego się przyłączy...

„Takie wrażenie sprawiają francuzi na wielu ruskich: ja przekonany jestem, że jest ono słuszne. Jeśli bowiem dla dzisiejszej Francyi przestały być świętemi tradycye, kościół i dawne ideały, to cóż znaczą ich sympatye ku Rosyi?

„Dostałem też dziś list od jednego z eksponentów, już nie pierwszy w tym rodzaju, uskarżający się na smutny los oddziału ruskiego na wystawie — a mianowicie, że ruscy stali się ofiarą jakichś oszustw ze strony francuzkich komisyonerów czy komisarzy. Powiem im: dobrze im tak; pocoście tam nos wtykali? Macie teraz za swoje, skoro francusko-żydowscy komisarze strzygą was nożycami jak owce".

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg 19 września. (*Tel. Ag. Pól.*) Według informacyj „Nowoje Wremia", do rady państwa wniesiony został projekt otwarcia w gubernii chersońskiej wyższej szkoły rolniczej.

Petersburg 18 września. (*Tel. Ag. Pól.*). „Graždanin" donosi, że projekt zjednoczenia zarządu okręgów stepowych został już opracowany przez odnośną komisyę, która złożyła go obecnie do decyzyi ministeryów.

Petersburg 18 września. (*Tel. Ag. Pól.*) Wszystkie wiadomości o pobycie Jego Ces. Wys. Cesarzewicza Następcy Tronu w Hanowerze i Springe stwierdzają, że obcowanie Jego z cesarzem Wilhelmem było bardzo serdeczne. Cesarzewicz był jedynym z książąt, który dzielił z cesarzem mieszkanie w ciasnym zameczku myśliwskim. Gazety niemieckie unikają wiązania pobytu Jego Ces. Wys. z rozumowaniami natury politycznej.

Petersburg 18 września. (*Tel. Ag. Półn.*) „Nowoje Wremia" donosi, iż powzięta została myśl utworzenia banku dla drobnych przemysłowców wiejskich. Projekt banku już jest opracowany.

Hanower 18 września. (*Tel. spec Ag. Pól.*). Na manewrach kawaleryjskich, jakie miały miejsce wczoraj, cesarz Wilhelm dowodził dwoma dywizyami jazdy.

Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz Następca Tronu Ruskiego, z wielkiem zajęciem śledził ruchy wojsk i brał udział w kilku ich atakach.

Cesarz przeprowadził galopem po przed Jego Cesarską Wysokością całą kawaleryę w składzie 70 szwadronów — poczem Cesarzewicz przeprowadził przed cesarzem pułk swego imienia i jako dowódzca wyraził zadowolenie z powodu świetnej postawy pułku.

W zamku myśliwskim Springe, cesarz niemiecki zachowywał się względem Cesarzewicza Następcę Tronu Ruskiego z nadzwyczajną serdecznością.

Taką samą serdecznością odznaczało się i rozstanie.

Cesarz przeprowadził Cesarzewicza do pojazdu i przy pożegnaniu ucałował Jego Wysokość.

Następca Tronu żegnając się, wyraził kilkakrotnie zadowolenie z powodu odwiedzin swoich.

Cała straż honorowa przeprowadziła W. K. Cesarzewicza do Kiel.

Na polowaniu z cesarzem, Cesarzewicz zabił jelenia.

Hanower, 18 września. (*Tel. Ag. Póln.*) Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu Ruskiego, przybył tutaj nocy dzisiejszej z zamku Szpringe i udał się niebawem do Altony.

Praga czeska, 18 września. (*T. Ag. Pól.*) Przy wczorajszych wyborach uzupełniających w 3-ech okręgach w Pradze czeskiej zwyciężyli staroczesi.

Wiedeń, 18 września. (*Tel. Ag. Pól.*) Po ukończeniu manewrów pod Kisber cesarz przyjął prośbę o udzielenie dymisyi komendantowi korpusu preszberskiego, fzm. Katty, któremu w słowach najserdeczniejszych wyraził uznanie za dotychczasową służbę. Następcą fzm. Katty'ego będzie arcyksiąże Fryderyk. Po manewrach cesarz odjechał w towarzystwie attaché wojskowego włoskiego i niemieckiego do Gödöllö.

Wiedeń, 18 września. (*Tel. Ag. Pól.*) Przybył tu namiestnik Czech, hr. Thun, i odbył zaraz konferencyę z Taaffem.

Krąży pogłoska, że w sobotę odbędzie się konferencya w sprawie rokowań ugodowych w Czechach.

Wiedeń, 18 września. (*Tel. Ag. Pól.*) W dniu 1-ym października powołanych będzie 15,000 żołnierzy rezerwowych dla uzupełnienia ćwiczeń wojskowych.

Wiedeń, 18 września. (*Tel. Ag. Pól.*) Reprezentant ministeryum wojny udali się do Wiednia, celem porównania niemieckiego prochu bez dymu z takimże prochem, wyprobowanym w Austryi.

Wiedeń 18 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza nominacyę komendanta korpusu wiedeńskiego, barona Koeniga na generalnego inspektora piechoty, który to urząd piastował arcyksiążę Rudolf. Jednocześnie cesarz zarządza następujące zmiany w składzie osobistym generałów komenderujących. Feldzejgmejster ks. Wilhelm Wirtemberski przeniesiony został ze Lwowa do Gracu, fzm. Schoenfeld do Wiednia, feldmarszałek-porucznik br. Gruene, mianowany został komendantem korpusu w Pradze czeskiej, feldmarszałek-porucznik Reinlaender w Przemyślu, a feldmarszałek-porucznik Kriegshammer w Krakowie. Arcyksiążę Jan do czynnej służby nie powrócił.

Paryż 18 września. (*Tel. Ag. Pół.*). Towarzystwo inżynierów francuzkich przyjmowało wczoraj 250-ciu inżynierów ruskich i hiszpańskich, przyczem Eiffel wręczył złoty medal głównemu inżynierowi kolei południowo-zachodnich, Borodinowi.

(*Otrzymane dziś.*

Kiel, 19 września. (*Tel. Ag. Pół.*) J. C. W. Wielki Książe Cesarzewicz Następca Tronu, przeprowadzony przez straż honorową, przybył tu dziś pociągiem nadzwyczajnym o 4 rano i powitany został przez marszałka dworu Seckendorfa.

Z dworca Jego Wysokość udał się piesco do Intzenbruck, gdzie pożegnać się raczył z dygnitarzami niemieckiemi, dowodzącym admirałem hrabią Goltzem i oficerami floty.

Cesarzewicz podpłynął w łódce ku jachtowi „Carewna", który około godziny 5 wypłynął na morze.

Berlin, 19 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Cesarzowa matka wyjechała dziś z córkami do Kopenhagi.

Odpowiedzi Administracyi.

—o—

P. *Drzewińskiemu st. Radom.* Do „Dziennika" brak jeszcze do końca roku 1 r. 60 kop.; do Encyklopedyi zaś 2 r. 20 kop., po otrzymaniu których, niezwłocznie wysyłać zaraz zaległe zeszyty.

P. *Vandalli st. Zambrów.* Jak dotychczas i nadal odbierać będzie sz. pan po 2 zeszyty Encyklopedyi, a zatem 15-ty zeszyt będzie wysłany razem z 16-tym. Do Encyklopedyi należy dopłacić jeszcze 1 r. 20 kop. Zagubione N-ra po raz drugi wysyłamy.

— W ambulatoryum szpitala Ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Wdowa po urzędniku, po ciężkiej chorobie, nie mająca żadnych środków utrzymania, poleca się miłosierdziu osób litościwych. Jedyny sprzęt dający sposób utrzymania — *maszynę do szycia* zastawiła za rubli sześć i nie ma jej za co wykupić.

Mieszka ulica Wilcza Nr. 19 m. 22.

— **Komitet** Towarzystwa Muzycznego ma zaszczyt zawiadomić członków Towarzystwa, że z dniem 25 września r. b., t. j. we środę otwiera się sezon koncertowy, a zarazem podaje do wiadomości, że wskutek życzenia wielu członków Towarzystwa, ustanowiony został abonament półroczny na miejsca rezerwowane po rs. 4 za krzesło. Zamówienia na miejsca numerowane kancelarya Towarzystwa przyjmuje codziennie w godzinach zwykłych, jak również wydaje bilety wejścia.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 18 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	.—— .—
— białą	6.15—6.35
— wyborową	6.75—6.90
— ordynarną	.—— .—
Za żyto wyborowe	.——5.05
— średnie	.—— .—
— wadliwe	.—— .—
Za jęczmień	.——5.25
Za owies	2.85—3.15
Za grykę	.—— .—.

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 18 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 101—108, średnia — — —, ordynaryjna —90.

Żyto wyborowe 79—82, średnie 75—77, ordynaryjne ——.

Jęczmień wyb. 80—93, średni ——, ordynaryjny ——.

Owies wyborowy 88—93, średni 82—87 ordynaryjny 75—80.

Wyka ——, ——.

Groch wyborowy 85—114 średni —— ordynaryjny ——.

Kasza jaglana wyborowa 112—125, średnia ——, ordynaryjna ——.

Targi zbożowe.

Odesa, 17 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	na	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Libawa, 16 września. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto niżej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 72 do 73 kop., lekkie 71 do 72 kop.

Owies: biały b. zm., loco 67—69½ k., wyborowy 75—77 k., lit. od 65 do 66 k., szarpany (bez ości) wyżej, z wagą 85 f. ——— k., z wagą 90 f.: 77—78 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 62 do 63 k., czarny od 64 do 65 kop.

Jęczmień słabo, od 65 do 67 kop., wyborowy od 67 do 68 kop., pastewny 62—64 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 80—,— kop.

Groch 76 do 82 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: bez zm., 122—138 k.

Makuchy lniane 53—100 kop.

Otręby pszenne 52 do 55 kop., żytnie 55—.— kop.

Konopie 97—98 kop.

Lnica 120—140 kop.

Dowóz w dniu 13-ym września wynosił 35 wag. żyta, 8 wag. jęczmienia, 79 wag. owsa, 86 wag. różnych zbóż.

Wrocław, 17-go września. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—182 m., świeża biała 158—179 m., żółta 157—178 m.

Żyto b. zm., loco 151—162 m., na dostawę: b. zm. na wrzes. 168.00, wrz.-paźdz. 168.00 m., listopad-grudzień 168.00 m.

Jęczmień: 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 307—315 mrk., średni 293—298 m., gorszy 277—283 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 16 września. Pszenica: wyżej, płacono na jesień fl. 8 c. 42. na wiosnę fl. 9 c. 11.

Żyto na jesień fl. 7 c. 12 za 100 kg.

Berlin, 17-go września. Pszenica (żółta) b. zm., wrzesień-paźdz. 186.75 m., listopad-grudzień 188.75 m.

Żyto: wyżej, wrzesień-paźdz. 156.75 m.

Owies: wrzes.-paźd. 149.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 66.80 m.

Nowy-York, 16 wrześ. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 88¾ c., wrzesień 88⅛ c., grudzień 86 c.

Kukurydza 43¼ c. mąka 2 d. 90 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 18 września.

Hurt. skł. wiadr.	844⁹—848	275—276
Pojed. szynk. w.	857²—860⁶	279—280

78% z akcyzą po 9¾%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307⅓.

Warszawa 18 września. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy prawie żadne. Usposobienie bardzo mocne.

Hamburg, 16 września. Spirytus słabo i niżej.

Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. 23½ m., na październik - listopad 23½ m., na listopad-grudzień 22¾ m.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 18 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin s d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ s k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,85	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn s d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ s k. t. 3 m. 1 L.	9,65	—,—
Paryż s d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ s k. t. 14 d. 100 fr.	38,50	—,—
Wiedeń s d. t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ s k. t. 4 d. 100 fl. (188—)	81,20	—,—
Petersburg s d. t. 8 d. 100 m.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,85	—,—
„ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	88,85	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,25	—,—
małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,85	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	95,70	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,50	—,—
„ „ „ seryi 3	94,60	—,—
„ „ „ seryi 4	94,30	—,—
„ „ „ seryi 5	94,15	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych.	113,5
„ Zastaw. m. Warszawy	120,3
„ „ „ Łodzi	180,8
„ Likwidacyjnych.	112,9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	85,8
„ „ 2-ej emisyi	6,6

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	767
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	48
Austryackie banknoty	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Otrzymane dnia 5 (17) września.	
Z Drezna	dla Tornowa
Z Moskwy	dla Laninoj
Z Petersburga	Blindensztein
Z Suwałk	St. Grzebski
Z Miechowa	Holtz
Z Taganroga	L. Truchman
Z Janowa Lb.	Skorniakowa
Z Mikołajewa	Jeremow
Z Suwałk	Kewnarska
Z Tyflisu	Adjutant Kargopolskiego pułku
Z Wiednia	E. Kornfeld
Z Petersburga	Umiastowski
Z Nałęczowa	Jakobson
Z Myszkowa	Przybylski
Z Ekaterynosławia	Frencel

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

LOSOWANIA.

Listy Zastawne St.-Petersbursko-Tulskiego Banku Ziemskiego.

Ciągnienie z dnia 13 lipca 1889 r.

(Dalszy ciąg)

c) 6% Listy na 43½ lat.

Po **1,000** Rubli Nr. 658 1012—014 046 047 156 801—806 818 316 840 342—846 848 850 656 697 2302 685—689 707 7018—023 028—032 601—607 645—650 6801—818 818—839 841—44 447—450 503 504 548 551 558 9594—600 655—671 675—897 10001—007 045—050 901—908 948—950 11852—868 890—400 12151 200.

Po **500** Rubli Nr. 875 876 877 1105

252 253 490—499 753—756 759 762 779—784 915 916 940 3652 698 4111—112 113 134 135 136 8901—904 938 [illegible]37 946—950 9563—569 591—594 599 600 10401 402 450 574—581 591—598 691—606 614—650 851—855 11101—108 144—150 953 954 999 12201—250 951—958 998 999 13000 801—807 845—850.

Po **100** Rubli Nr. 4802—807 827—849 7463—466 487—489 263 265 279 280 286 297—300 12601—603 612—650 701—750 14314—350 15713 16169 170 184—186 191 193 195 358 354 861 371 377 891 17274 277 278 284 287 288 291—299 306 308 314 321 322 461—463 466 476 19751 755 762 768 765 771 778 795 796 800 20801 602 605 608 684 688 689 687 30908—997 946—950 32002 008 048 050 33302 308 311 42751—758 705—762 791—800 44354—358 397—400 601—615 629—636 639 640 643—646 [illegible]901 936 938—940 942—944 946—950 45051 061 271—280 282 588 285—300 708—712 714 741—750 47351—378 378—388 390—400 751—788 801 802 849 850 49451—461 491—500 50551 600.

d) 5% Listy na $54^1/_2$ lat.

Po **1,000** Rubli Nr. 852 852.

Po **500** Rubli Nr, 880 881 902.

Po **100** Rubli Nr. 10801—304 808 814 815 817 318 824 826 332—337 842—350 11202 205—210 212 220 228 230 231 236—240 12651 652 699 700.

(d. n.)

Teatry Warszawskie.

Dnia 19 września.

Teatr Wielki.

Dziś: „Moc przeznaczenia" (występ gościnny pp. Jeromina, Pizorniego i Polli'ego).

Jutro: Widowisko zawieszone.

Sobota: „Moc przeznaczenia" występ gościnny pp. Jeromina, Pizorniego i Polli'ego).

Niedziela: „Indye."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Małżeństwo Apfel."

Jutro: „Ptaki niebieskie" (pierwszy raz).

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Ali-Baba."

Jutro: „Ali-Baba."

Sobota: „W ruinach" (pierwszy raz)

Niedziela: „W ruinach."

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą	Przychodzą
godziny i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy	9 20 w.	6 10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9 30 w.	11 00 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy	8 15 p.p.	2 [illegible] p.p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy	8 15 r.	7 48 w.
Pocztowy	8 45 p.p.	1 49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 13 r.
Osobowo-towarowy	5 30 p.p.	9 28 r.
Spacerowy do Mrozów	9 30 w.	9 59 w.
Warszawsk.-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	10 13 r.	7 05 w.
Osobowy 3 klasy	11 23 w.	6 38 r.
Osobowy do Białegostoku	5 08 p.p.	9 05 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	8 — w.	8 05 r.
Osobowy do Lublina (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską	6 45 r.	11 35 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	8 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 39 w.
Osob.-towar. do Nowo-gieorgiewska	4 15 p.p.	9 21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p.
Osobowy	2 50 p.p.	2 57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	8 20 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 45 r.

ZAKŁAD
Naukowo-Rękodzielniczy
DLA KOBIET
NATALII SMÓLSKIEJ & COMP.

przy ulicy Świętokrzyskiej Nr. 19.

Odznaczony Medalem Srebrnym na Wystawie Pracy Kobiet.

Przyjmuje uczennice na kursa: **kroju sukien, bielizny, strojów, kwiatów, krawatów męskich, koronkarstwa, rękawicznictwa, heliominiatur, introligatorstwa, buchalteryi** i innych przedmiotów programem objętych. Po skończeniu kursu i zdaniu egzaminu, uczennice otrzymują świadectwa uzdolnienia. Mieszkanie wraz z całem utrzymaniem, mogą mieć uczennice w zakładzie. 1762

„ROMANS I POWIEŚĆ“

PISMO TYGODNIOWE.
Format książkowy.

NAJNOWSZE POWIEŚCI:

słynnych autorów francuzkich, *Franciszka Copée'go*: „Henryka“ i *Jerzego Ohneta*: „Ostatnia miłość“ drukować będzie tygodnik **„Romans i Powieść“** w kwartale czwartym i ukończy je w całości przed Nowym Rokiem. Są to nowości ostatniej chwili, odznaczające się treścią wielce interesującą i wykwintną formą literacką.

Prenumerata wynosi:

W WARSZAWIE:		NA PROWINCYI:	
Rocznie	Rs. 3 kop. —	Rocznie	Rs. 4
Półrocznie	„ 1 „ 50	Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ — „ 75	Kwartalnie	„ 1

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.
Cena pojedynczego numeru kop. 10. 1889
Adres: Niecała Nr. 12 w Warszawie.

ZAWIADOMIENIE!!
Specyalna Fabryka i Magazyn Bielizny
L. GAŁKOWSKIEGO

egzystujący od lat dziesięciu pod Nr. 133 — przeniesionym został do sąsiedniego domu —

Marszałkowska Nr. 131,

o czem mam honor zawiadomić Szanownych moich odbiorców.
Z uszanowaniem
1826 **Ł. GAŁKOWSKI.**

Z powodu Likwidacyi Interesu na rzecz Nieletniej po ś. p. W. Muszewskim urządzoną została

ZUPEŁNA
WYPRZEDAŻ
OBIĆ PAPIEROWYCH

w Magazynie przy ulicy Długiej Nr. 40 o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 1008

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHᴱˢ FAY**, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ 145

DLA UCZNI
Mundury, Bluzy i Szynele. Wielki wybór. **Ceny niskie**
W MAGAZYNIE
KONSTANTEGO JAKIMOWICZA
Miodowa Nr. 12, wprost Sądu Okręgowego. 1700

Za rs. 28 w Warszawie a rs. 33 z przesyłką pocztą
KOMPLETNY ZBIÓR
78 TOMÓW
29 POWIEŚCI HISTORYCZNYCH
JÓZ. I. KRASZEWSKIEGO

Przedstawiających w formie powieściowej
Dzieje od IX do połowy XVIII w.

Stara baśń, 3 tomy.
Lubonie, 2 tomy.
Bracia zmartwychwstańcy, 3 tomy.
Masław, 2 tomy.
Boleszczyce, 2 tomy.
Historya o Petrku Właście, 2 tomy.
Stach z Konar, 4 tomy.
Waligóra, 3 tomy.
Syn Jazdona, 3 tomy.
Pogrobek, 3 tomy.
Kraków za Łokietka, tomy.
Jelita, 3 tomy.
Król chłopów, 4 tomy.
Biały książę, 2 tomy.
Semko, 3 tomy.
Matka królów, 2 tomy.
Strzemieńczyk, 2 tomy.
Jaszko Orfan, 4 tomy.
Dwie królowe, 3 tomy.
Infantka, 3 tomy.
Banita, 3 tomy.
Bajbuza, 3 tomy.
Na królewskim dworze, 3 tomy.
Boży gniew, 3 tomy.
Piast (Michał Korybut), 2 tomy.
Notatki Polanowskiego, 2 tomy.
Za Sasów, 2 tomy.
Saskie ostatki, tomy.

Nabyć można w Księgarni Wydawcy M. Glücksberga przy ulicy Królewskiej Nr. 5, oraz we wszystkich księgarniach. 1897

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyj muzyki. Porozumieć się można pomiędzy 3—5 po połud. Ul. Marszałkowska Nr. 67, m. 9. 1896

Uczę dokładnie roboty pończoch, daję zajęcie. „Wanda“ Marszałkowska 129, oficyna. 1878

Posady i prace.

Przyjmuje do nauki prasowania bezpłatnie. Nowowiniarska Nr. 12. 1892

Panny do spódnic potrzebne do pracowni sukien Bednarskiej. Aleksandrya 23. 1894

Potrzebni są kolporterzy do sprzedaży wydawnictwa z kaucyą po rs. 5. Wiadomość: Niecała Nr. 12, w drukarni W-go Pajewskiego, w piątek od godz. 4—5 po południu. 1895

Potrzebny jest rządca domu z kaucyą rs. 100, za wynagrodzeniem rs. 15 miesięcznie, któryby bez oddzielnych zajęć obowiązkowych mógł spełniać całą administracyę i mieszkać w tymże domu, na Starem Mieście Nr. 4—6. 1898

Do pracowni Klary Kostrzeńskiej, Nowy Świat Nr. 4. m. 18, potrzebne są panny do staników, bardzo zdolne, zaraz. 1872

Potrzebna starsza panna do krawieczyzny zaraz. Złota 28, m. 6. 1859

Kaucyonowane biuro nauczycielskie **W. Max**, Warszawa, Kotzebue 2, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki i bony. 1684

Kupno i Sprzedaż.

Najtaniej zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 31 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

Sklep spożywczy z dystrybucyą do sprzedania z powodu słabości. Leszno Nr. 63. 1891

S. Glińskiego szuwaks glicerynowy, S. Glińskiego smarowidło do obuwia, S. Glińskiego atrament, S. Glińskiego fabryka Nowy Świat 69. 1496

Na sezon jesienny wielki wybór! Okryć: syberynowych, kortowych, pluszowych krótkich i długich w najmodniejszych kolorach, podług ostatnich fasonów. Szub na wacie i futrach. Okryć dziecinnych. Kapeluszy od 3 rs. zupełnie eleganckich i wyżej. Obstalunki na powyższe rzeczy przyjmuje, nabywając materyały wprost z fabryk, zapewnia bardzo nizkie ceny Magazyn A. Łojewskiej, Bracka 10. 1900

Jest do odstąpienia z powodu zmiany interesu Magazyn obuwia na bardzo przystępnych warunkach. Wiadomość Elektoralna 28. 000

Lokale.

Jest do wynajęcia mieszkanie zdatne na warsztat; sala o pięciu oknach i pokój z kuchnią w murowanej oficynie. Ulica Wróbla Nr. 2. 1858

Pokój frontowy dla emeryta z utrzymaniem i opieką troskliwą. Warunki przystępne. Plac Aleksandra Nr. 13, m. 6, wejście od podwórza, od 3—5. 1871

Pokój na 2 piętrze od frontu z kuchnią i z dwoma wejściami, na Starem Mieście Nr. 4, za rs. 144 rocznie jest do najęcia. 1899

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego Tłomackie Nr. 15. 1685

Fortepian do wynajęcia za rs. 5. Śliska 10, mieszkania 4. 1893

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4, w Warszawie, kilkoletni współpracownik firmy W-go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo nizkich. Gwarancya dwuletnia. Potrzebny uczeń. 1650

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**
Дозволено Цензурою,—Варшава 7 Сентября 1889 года.